

## Chrystus na osiołku z Szydłowca

Nr inw. I-181.

Rzeźba w drewnie, polichromowana, złożona z następujących segmentów: Chrystus, od pasa w górę – 91×39 ×46,5 cm; osiołek (korpus zwierzęcia wykonany łącznie z nogami Chrystusa z jednego klocka drewna) – 121×165×57 cm; wózek złożony z platformy (150×114×16 cm) i czterech kółek (średnica – 65 cm). Oprócz drewna użyto także żelaza do okucia platformy i kółek wózka.



1. Chrystus na osiołku z Szydłowca, po 1500,  
Muzeum Narodowe w Krakowie

**C**hrystus siedzi na osiołku wyprostowany (il. 1). Prawą ręką błogosławi. Lewa jest opuszczona w geście trzymania lejców. Musimy je sobie wyobrazić jako skórzaną aplikację. Chrystus ubrany jest w czerwony, zapięty płaszcz o zielonkawej podszewce, pierwotnie niebieskiej, jak na przechowanym fragmencie pod lewą dłonią. Osiołek, ciemno szary, prawie czarny, stoi na sztywno rozstawionych nogach.

Chrystusowi brak fragmentów dłoni, dalsze ubytki drewnianej substancji widoczne są szczególnie w fałdach płaszcza. Warstwa malarska jest miejscami bardzo wytarta względnie przemalowana. Przemalowany jest także osiołek, który ma nadto dorobione uszy i lewe tylne kopyto. Brak mu ogona. Wózek wykazuje wykruszenia drewna, brak części okuć. Na całości rzeźby widać ślady działania drewnojadów.

Udokumentowane zabiegi konserwatorskie polegające na usunięciu ostatniej, najbardziej zewnętrznej warstwy malarskiej, zamocowaniu ruchomych fragmentów, zastąpieniu gipsowych wstawek (wspomniane już uszy i lewe tylne kopytko) – miały miejsce w latach 1968–1969 i 1972. Oczywiście rzeźba była reperowana wcześniej i to wielokrotnie, gołym okiem widać wiele „załatań” i doraźnych uzupełnień (np. w partii zadu osiołka). Brak nam jednak dokumentacji tych czynności. Tylna oś wózka jest nieruchoma natomiast przednia – ruchoma, co zapewniało łatwość manewrowania w wąskich uliczkach. Na przedniej osi brak śladów zamocowania metalowego bolca czy innego elementu podczepienia dyszla. Sądzić można zatem, że Osiołek z Szydłowca był ciągnięty na linach, przewlekanych przez dwa metalowe koluszka z przodu wózka, tak jak to widać na miedziorycie przedstawiającym XVII-wieczną procesję palmową w Amsterdamie (il. 2). Sens



**2. Procesja palmowa w Amsterdamie, miedzioryt, XVII w.**

czterech wydrzeń w platformie wyjaśnić można na przykładzie *Osiolka Palmowego* w Muzeum Miejskim w Ulm (datowany 1464; il. 3) – służyły one zamocowaniu barierek.

Odkrycie *Osiolka Palmowego* z Szydłowca zawdzięczamy Konstantemu Wojciechowskiemu (1841–1910), architektowi warszawskiemu, który około roku 1886 wezwany został do kościoła parafialnego Św. Zygmunta w Szydłowcu dla wydania jakiejś opinii technicznej. Architekt znalazł wtedy przypadkowo Osiołka na strychu kościoła. Gdy wskazał ówczesnemu proboszczowi na wartość rzeźby, ten zaproponował mu ją jako honorarium za usługę rzeczoznawczą. Tak Konstanty Wojciechowski został właścicielem *Osiolka Palmowego* z Szydłowca, którego przechowywał następnie w swoim



**3. Osiołek Palmowy, 1464, Ulm, Ulmer Museum**

warszawskim mieszkaniu przy ulicy Smolnej. Bywając w Nieborowie u księcia Michała Piotra Radziwiłła herbu Trąby (1853–1903), ultrakonserwatywnego polityka i działacza społecznego, znalazł się pod wrażeniem pałacu wzniesionego przez Tylmana z Gameren, przyległej enklawy parkowej Arkadia a także rozwijanych w radziwiłłowskich majątkach manufaktur wyrobów metalowych, meblarskich oraz ceramicznych. Właśnie Michałowi Piotrowi Radziwiłłowi darował Konstanty Wojciechowski *Osiolka Palmowego* z Szydłowca. Nie wiemy gdzie konkretnie *Osiótek* został umieszczony, czy w nowym (konsekrowanym w roku 1887) kościele Św. Anny w Nieborowie czy w samym pałacu. Chyba raczej to drugie bo dysponowano nim swobodnie w masie spadkowej po przedwczesnej śmierci księcia Michała. Wdowa po nim, Maria, podarowała rzeźbę Muzeum Narodowemu w Krakowie. Stało się to na początku roku 1904. Zaraz potem, w tymże roku 1904, *Osiótek Palmowy* znalazł się na pierwszej stałej ekspozycji Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Na archiwalnym zdjęciu z Sukiennic, przedstawiającym tzw. Salę Średniowieczną i Ruską, czyli pierwszą od południa, od strony ulicy Brackiej, widzimy *Osiolka* stojącego na tle ścian wyłożonych ustawionymi na sztorc deskami stropowymi z kościoła w Kozach. Dwa-



4. Wjazd do Jerozolimy, *Codex Purpureus Rossanensis*, pocz. w. VI, Museo Diocesano di Rossano

dzieńca lat później, w roku 1924 zbiory sztuki średnio-wiecznej Muzeum Narodowego zostały przeniesione do Wieży Ratuszowej. Wśród przeszło dwustu dzieł sztuki i rzemiosła oraz odlewów gipsowych znalazł się tam, na lat kilkanaście, i *Osiolatek Palmowy*. Wreszcie, po cezurze wojny i okupacji, w roku 1947, *Osiolatek Palmowy* z Szydłowca pomieszczony został – tym razem na równo pół wieku – w Kamienicy Szolańskich, na I piętrze.

Skąd się wzięły tego typu rzeźby? Na początku procesu kształtowania się interesującego nas schematu ikonograficznego mamy przedstawienie Wjazdu do Jerozolimy jako epizod w cyklu kilku scen. Przykładem grecki rękopis *Codex Purpureus Rossanensis* z początku wieku VI (il. 4). Jako odrębne przedstawienie pojawia się Wjazd do Jerozolimy na *Tronie Biskupa Maksymiana*, (545/553, Ravenna, Muzeum Arcybiskupie) a później już pospolicie w bizantyńskiej, karolińskiej i ottońskiej rzeźbie z kości słoniowej (il. 5).

Motywy jakie spotykamy w tych przedstawieniach przejęte są z narracji ewangelicznej. Wszystkie ewangelie informując o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy mówią o sianiu płaszczy, powiewaniu gałązkami, okrzyknięciu przez wiwatujący tłum Chrystusa królem, po-



5. Wjazd do Jerozolimy, korpus ołtarzyka z kości słoniowej, Konstantynopol, X w., Berlin, Staatliche Museen Preussischer Kulturbesitz

mazańcem bożym – słowami Psalmu 118. Widzimy też często motyw Zacheusza na drzewie, przejęty z Ewangelii Łukasza 19, 1, *de facto* wydarzenie wcześniejsze, odnoszące się do wizyty Chrystusa w Jerychu.

Rozstrzygające dla ewolucji ikonografii okazało się ugruntowanie zwyczaju procesji w Niedzielę Palmową. Pierwszy opis takiej procesji, w Jerozolimie, w końcu IV w., zawdzięczamy niejkiej *Ætherii* czy *Egerii*, kobiecie, raczej świeckiej, pielgrzymującej zapewne z Akwitanii. Mowa tam o procesyjnym przejściu niosących palmy z Góry Oliwnej do świątyni Grobu Pańskiego tj. Anastasis, konstantyńskiego kompleksu budowli poświęconego w roku 335. O tym by używano podówczas *Osiolka* – nie ma w *Peregrinatio Ætheriæ* mowy. Rola Chrystusa grał biskup. Na Zachodzie procesje palmowe poświadczone są od wieku VII, znamy np. opis dotyczący benedyktynów w Fuldzie, za opata Rabana Maura (822–842). Chrystus występuje w tych ceremoniach niesiony pod postacią konsekrowanej hostii albo ewangeliarza. Sądzić można jednak, że z czasem narastała na Zachodzie potrzeba uplastycznienia procesji, dodania jej bardziej dosłownego efektu, może zwyczajnie dla uwiadomienia uczestników, którzy przecież w większości nie rozumieli śpiewanych podówczas antyfon i psalmów, co się rozgrywa, na pamiątkę czego odbywa

się ten obchód. Konsekwencją było wykonanie figury Chrystusa na osiołku.

Po raz pierwszy *Osiolatek Palmowy* odnotowany został w opisie procesji zawartym w żywocie św. Ulryka, biskupa Augsburga, zm. 973. W *Vita Ulrici* (982–992), materiale dla potrzeb kanonizacji Ulryka, mowa dosłownie o prowadzeniu *effigies sedentis Domini super asinum* tj. wizerunku (nie żywego aktora!) Pana siedzącego na osiołku.

By właściwie zrozumieć ikonografię *Osiolatka Palmowego*, także naszego *Osiolatka Palmowego*, musimy dostrzec w nim przedstawienie Chrystusa Króla. Akcentowanie królewskość Chrystusa jest tu najistotniejszym aspektem. Już sam wjazd do Jerozolimy ma sens uroczystego wjazdu cesarza rzymskiego – *adventus*. Chrystus jest sztywno wyprostowany. Unoszenie prawej dłoni w błogosławieństwie jest znanym od starożytności gestem władcy. Zapięty płaszcz, jaki ma na sobie Chrystus (inaczej niż we wcześniejszych przedstawieniach „scenicznym” Wjazdu do Jerozolimy gdzie częściej nosił antyczną togę i tunikę), jest atrybutem monarszym. *Osiolatek Palmowy* jest zatem pierwszym typem przedstawienia Zbawiciela jako króla. Ewangelie opisujące Wjazd do Jerozolimy podkreślają, że spełniają się tu przepowiednie proroków, nadają temu wydarzeniu mesjańską wymowę. Gałęzie palmowe są starotestamentowym znakiem zwycięstwa, zarazem pokoju. Rozkładanie szat na drodze również nawiązuje do tradycji starotestamentowej (2 Księga Królewska 9, 13, tam w odniesieniu do Jehu, namaszczonego przez Elizeusza na króla Izraela). Mylny jest zatem pogląd, że wjazd akurat na osiołku był wyrazem pokory Chrystusa. To dla nas osiołek jest zwierzęciem pociągowym ubogich. W Biblii osiołkom przypada zgoła odmienna, eksponowana rola by wspomnieć ewangeliczną narrację o Ucieczce do Egiptu i jej starotestamentowy odpowiednik w Księdze Wyjścia 4, 20, kiedy to Pan poleca Mojżeszowi by wsadził swą żonę i synów na osła i tak udał się przed oblicze faraona.

Do dziś rozpoznano ponad 400 miejsc gdzie przechował się *Osiolatek Palmowy* albo poświadczona jest procesja z *Osiolatkiem*. Z tego ogromna większość, przeszło 90%, przypada na teren kultury niemieckojęzycznej. Poza tym obszarem kulturowym znane są tylko dwie enklawy *Osiolatków*, obie po kilkanaście wystąpień. Pierwsza enklawa to kraje Beneluksu, druga to Czechy ze Śląskiem i Polska.

Chronologicznie: Mamy 4 *Osiolatki* romańskie, 8 – czternastowiecznych, natomiast na wiek XV i początek wieku XVI przypada najwięcej przechowanych rzeźb

– około stu podczas gdy na późny wiek XVI i wiek XVII – już tylko 12. Reszta – kilkadziesiąt egzemplarzy – powstało od wieku XVIII do współczesności.

Pojawienie się w wieku X pełnoplastycznej, krągłej rzeźby Chrystusa na osiołku jest zbieżne w czasie z ogólnym odrodzeniem rzeźby statuarycznej, nawiązaniem przez sztukę karolińską i ottońską do tradycji antycznej. Rzeźby te (np. figura Św. Fides w Conques, *Krucyfiks Gerona* w katedrze kolońskiej, *Złota Madonna* w katedrze w Hildesheim) pełniły funkcję kultową. Niezwykle jest jednak to, że wiele z tych figur nie było wyposażonych w relikwie co stanowiłoby naturalne usprawiedliwienie kultu. Ich kultowy charakter nie wynikał z posiadania świętych substancji wewnątrz ale z ich, mówiąc przerośnie, aktywności, działania, dokonywania cudów bądź – jak w przypadku *Osiolatków Palmowych* – „odgrywania” osoby boskiej. Te rzeźby zostały poprzedzone przez liturgię, stworzone dla jej potrzeb. Zgoła odwrotnie niż w Kościele Wschodnim, gdzie „nie ludzką ręką uczynione” ikony, *acheiropoieta*, spadały – jak wierzono – z nieba i dopiero wtórnie, dla już istniejących dzieł, tworzono oprawę kultową, ceremonial liturgiczny.



6. *Osiolatek Palmowy ze Steinen*, XII w., Zurych, Schweizerisches Landesmuseum

Zapewne najstarszy *Osiolatek Palmowy* znajduje się w Zurychu, w Szwajcarskim Muzeum Krajowym (il. 6). Pozyskany został w roku 1893 z kostnicy w Steinen. Wykonany jest w drewnie szpilkowym, zachował znaczne fragmenty oryginalnej polichromii, mierzy 176,5 cm wysokości. Zwraca w nim uwagę, że Chrystus lewą ręką przyciska do piersi księgę, nie trzyma lejców jak w gotyckich egzemplarzach.

Apogeum popularności *Osiolka* przypada na przełom wieków XV i XVI, do Reformacji. Niezwykły „wysyp” *Osiolków* w tym czasie, miał oczywiście ten skutek że w niektórych miastach było po kilka *Osiolków* i, w konsekwencji, kilka, pewnie wzajem konkurencyjnych procesji palmowych. Np. w Zurychu odbywały się trzy procesje z trzema osiołkami przynależącymi do trzech różnych kościołów – ŚŚ. Feliksa i Reguli (główna fara miejska), Panny Marii i Św. Piotra. Podobnie w Norymberdze były co najmniej trzy *Osiolki* – z tego przechował się czternastowieczny od Panny Marii na rynku a wiemy jeszcze o dalszych w dwóch głównych farach – u Św. Sebalda i Św. Wawrzyńca. Także we Wrocławiu *Osiolki* poświęcone były w kilku kościołach ale, jak się wydaje, żaden z nich nie przechował się.

Procesja w Krakowie z „lipowym Jezuskim” poświęcona jest w wieku XVI, z kościółka Św. Wojciecha do kościoła Mariackiego. Wiadomo, że w Krakowie *Osiolatek* prowadzony był pod baldachimem a ludzie rzucali nań gałązki wierzbowe i sosnowe a także kwiaty. Wiemy też, że w pewnym momencie kapłan upadał na twarz przed *Osiolkiem* podczas gdy inny duchowny uderzał go gałązką wierzbową mówiąc: Uderzę kapłana a rozproszą się owce (Ewangelia św. Marka, 14, 27 – słowa Chrystusa na Górze Oliwnej). Wydaje się, że ten „krakowski” *Osiolatek Palmowy*, wymieniony jeszcze w inwentarzu kościoła Mariackiego z r. 1620, nie przechował się. W zbiorach Muzeum Narodowego znajduje się natomiast fragment *Osiolka Palmowego* z kościoła Św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim – tors (od pasa w górę) błogosławiącego Chrystusa.

Pierwsze załamanie tej niezwykłej popularności masowo produkowanych *Osiolków Palmowych*, wiąże się z Reformacją. Ostentacyjne czczenie drewnianej figury podczas procesji oraz ogólne podobieństwo tego obchodu do paradnego wjazdu świeckiego suwerena prowokowało w oczywisty sposób obrazoburczo nastawionych protestantów. Porównywali oni procesję z *Osiolkiem Palmowym* do czczenia złotego cielca. Dotyczy to szczególnie obszaru wpływów Ulryka Zwingliego (Zurych i Genewa) który widział w *Osiolku*

niejako kwintesencję wiary w bożków. I tak w roku 1523 doszło do spektakularnej akcji, właściwie *happeningu*, kiedy wikary ze szwajcarskiego Ufenau (największa wyspa na Jeziorze Zurychskim), wymienił miejscowego *Osiolka* na drewno opałowe. Radykalny reformator Sebastian Franck tak opisuje procesję w Niedzielę Palmową: „Nadchodzi Niedziela Palmowa [...] Drewniany osioł z wizerunkiem Boga na nim ciągnięty jest na wózku wokół miasta. Ludzie śpiewają i rzucają przed nim palmy. Towarzyszy temu wiele bałwochwalczych czynów. Proboszcz parafii leży twarzą do ziemi przed tym wizerunkiem [...] Dzieci śpiewając wskazują na to palcami. Podczas tej barbarzyńskiej ceremonii śpiewają też dwie bachantki [...] Potem wszyscy ciskają palmy, kto pierwszy je złapie, odprawia [przy *Osiolku*] czary”. Mikołaj Rej w *Postylli* traktuje procesję jako dziwaczny przesąd stwierdzając kąpiąco: „W Kwietną Niedzielę kto [...] dębowego Chrystusa do miasta nie doprowadził to już dusznego zbawienia nie otrzyma”. Z innych przekazów wiemy o prześmiewczym wystawianiu na próbę cudownej mocy *Osiolków*, niedawno jeszcze dzieł kultowych. Jeszcze inną ośmieszającą relację znajdujemy w Kronice rodzinnej hrabiów von Zimmern (*Zimmersche Chronik*), gdzie opisano wypadek z roku 1561, w miejscowości Heudorf koło Tybingi w Szwabii, kiedy to duży pies miał porwać *Osiolka Palmowego* podczas procesji. Wypadek w Heudorf, pies unoszący osiołka, świadczy o tym, że w procesji można było także używać całkiem niedużych figur, pewnie raczej noszonych na zasadzie feretronów niż ciągniętych na wózku. Taka figura, właściwie figurka, przechowała się w Strasburgu, w Muzeum Katedry Panny Marii. Wykonana jest z cyny, ma wielkość 20×18 cm i pochodzi z klasztoru dominikanek Unterlinden w Colmarze. Znamienne, że kilka dalszych mini-*Osiolków* znalazło się w klasztorach żeńskich – u benedyktynek na Nonnbergu w Salzburgu, u dominikanek w Lienz w Tyrolu Wschodnim itd. Poświęcone są tam procesje palmowe zakonnic po krucygankach. Egzemplarz w Lienz nie ma platformki, był więc podczas procesji niesiony, pewnie przez przełożoną konwentu. Funkcje mini-*Osiolków* był pewnie jeszcze bardziej zróżnicowane bo w Beromünster, w Zachodniej Szwajcarii, pokazywany jest w kościele taki właśnie *Osiolatek*, pochodzący z własności pewnej patrycjuszowskiej rodziny w Lucernie. Służył zatem prywatnym praktykom dewocyjnym świeckich.

Używanie *Osiolków* utrzymuje się i po Reformacji w katolickiej Europie. Barokowe *Osiolki* – np. Schwyz, 1743, dzieło snycerza Abegga i świetny artystycznie egzem-

plarz z Überlingen, nad Jeziorem Bodeńskim, pokazują, że schemat ikonograficzny trwa: Chrystus posadowiony jest symetrycznie, prawica błogosławi, lewa dłoń trzyma cugle. Natomiast nowożytny *Osiolki Palmowe* są zróżnicowane technologicznie. Gotycki sposób wykonywania tułowia Chrystusa z odrębnego niż nogi kawałka drewna (z kolei nogi Chrystusa z tego samego klocka drewna co tułów osiołka) raz jest podtrzymywany (np. Landsberg), raz nie – w St. Gallen cały Chrystus jest z jednego kawałka drewna, jak wcześniej w sztuce romańskiej.

Drugi po Reformacji, tym razem ostateczny cios zadało *Osiolkowi* Oświecenie, widzące w obyczajowej otoczce procesji elementy świętokradcze a co najmniej obyczajowo niestosowne. Takie zarzuty postawił zarówno Kościół instytucjonalny jak i władze państwowe. Przyznać trzeba, że nie bezpodstawnie. W cytowanej kronice miasta Landshut, pióra Sebastiana Meidingera,

czytamy, że równoległe z *Osiolkiem* i jego „obstawą” postępowali sprzedawcy piwa w dzbanach tak że „pod koniec procesji nikt poza Zbawicielem i osiołkiem nie był trzeźwy”. Na terenie diecezji krakowskiej zakaz procesji wprowadzono w roku 1780. W naszym przypadku wulgaryzacja procesji wiązała się, jak można mniemać, z oracjami tzw. pucheroków (od. łacińskiego puer – chłopiec) tj. kwestujących żaków. Zwyczaj procesyjnego obwożenia *Osiolka* przetrwał potem już tylko wyjątkowo – szczególnie w gminach austriackich i bawarskich. Całkiem niedawno, w roku 1968, w Tokarni koło Pcimia zaprowadzony został przez miejscowego proboszcza, księdza Jana Macha, zmarłego przed kilkunastu laty. Dodajmy, że *Osioltek Palmowy* w Tokarni, wykonany przez Józefa Wronę, ówczesnego kościelnego, snycerza-samouka, wzorowany jest na... *Osiolku* z Szydłowca.

Wojciech Marcinkowski

**Pochodzenie fotografii:**

1. Muzeum Narodowe w Krakowie
2. Lowanium, Katholieke Universiteit, Maurits Sabbebibliotheek
3. Ulm, Ulmer Museum
4. domena publiczna (Wikimedia)
5. fot. autor
6. Zurych, Schweizerisches Landesmuseum